

Od Arystotelesa do Clint Eastwoda – recenzja książki „Trzeci Punkt Widzenia”

Cichocki, Gawin i Karłowicz przypominają, że da się debatować inaczej, z sensem. Można się z nimi nie zgadzać, czasem trzeba, ale są przynajmniej warci tego, żeby się z nimi nie zgadzać. Trzeci punkt widzenia jest dobrym punktem wyjścia – o książce „Trzeci Punkt Widzenia” pisze Alan Sasinowski w „Kurierze Szczecińskim”.

Smętny rytuał naszych czasów: publicyści i komentatorzy załamują ręce nad klasą polityczną, która okłada się cepami zamiast poważnie dyskutować, a po wyrażeniu tej arystokratycznej wzgardy szybciotko logują się na Twittera i sami angażują się w zapasy w błocie. Kto chciałby się poczuć potraktowany bardziej serio, powinien sięgnąć po książkę „Trzeci punkt widzenia”, czyli zapis rozmów, jakie prowadzili w swoim programie telewizyjnym pod tym samym tytułem Marek A. Cichocki, Dariusz Gawin oraz Dariusz Karłowicz.

Ci „trzej muszkieterowie” (ponoć tak ich nazywano w kuluarach TVP) są związani z konserwatywnym rocznikiem „Teologia Polityczna”. Marek Cichocki to politolog i historyk, był doradcą społecznym Lecha Kaczyńskiego. Filozof Dariusz Karłowicz jest prezesem Fundacji Świętego Mikołaja zajmującej się pomocą wykluczonym. Historyk Dariusz Gawin napisał kilka książek, wśród nich „Wielki zwrot”, wnikliwą historię ewolucji lewicowej niezależnej myśli opozycyjnej w Polsce od Października '56 do powstania KOR-u w 1976 roku. Ta

książka, ale przecież nie tylko ona, pokazuje, że choć światopogląd, jaki reprezentują trzej panowie, jest jasno ustalony, to nie sposób przypiąć im którejs z dyżurnych etykietek.

W „Trzecim Punkcie Widzenia” jest mało o bieżących walkach, dominują idee, kultura, metapolityka. Rozmawia się m.in. o Zbigniewie Herbercie, Leszku Kołakowskim, Bronisławie Wildsteinie, Izraelu, traktacie lizbońskim, kolejnej rocznicy upadku muru berlińskiego, a nawet o poruczniku Columbo. Interpretacyjnych kluczy dyskutanci szukają u starożytnych filozofów, w Biblii, w pismach ojców Kościoła.

Co z tej perspektywy wynika, dobrze widać na przykładzie fragmentu o „Gran Torino”, rewelacyjnym filmie wyreżyserowanym przez Clinta Eastwooda. W powierzchownym odbiorze był to obraz o tolerancji, w którym Eastwood „zrywa z wizerunkiem twardziela”. Tymczasem jego siłą na czym innym polega. Oddajmy głos Karłowiczowi: „W tym filmie rzeczywiście mówi się o chrześcijańskiej caritas i o dojrzewaniu do świętości. Zresztą ma on dwa bardzo czytelne etapy. Pierwszy to przejście od radykalnej wrogości, postawy nienawiści, kiedy człowiek jest gotowy do zabijania przeciwników, unicestwienia wroga, do życzliwości, a nawet gotowości stanięcia w obronie. Jest to bardzo ewangeliczne. Drugi to przejście od przyjaźni (bardzo ważna) do miłości w formie najdoskonalszej, do etapu heroicznej cnoty, Finał, mówiąc językiem Ewangelii, to scena oddania życia za przyjaciół swoich.”

Oczywiście, bywają też momenty raczej humorystyczne, jak wtedy, gdy Cichocki dzieli się z nami wysoce wstrząsającą diagnozą fenomenu twórcy „Morderstwa na Manhattanie” („(...)to jest znak rozpoznawczy

Woody’ego Allena – dobre poczucie humoru”). Poza tym formuła rozmowy trzech ludzi, którzy generalnie się ze sobą zgadzają, na dłuższą metę też jest ryzykowna i pobudza do ironii – niezależnie od tego, jak inteligentni i dobrze wykształceni są rozmówcy. No ale to sprawy poboczne. W świecie memów, twitterowych wojen i wypocin z Facebooka koncepcja dyskusji uległa daleko idącej degeneracji. Cichocki, Gawin i Karłowicz przypominają, że da się debatować inaczej, z sensem. Można się z nimi nie zgadzać, czasem trzeba, ale związani z „Teologią Polityczną” publicyści są przynajmniej warci tego, żeby się z nimi nie zgadzać. Trzeci punkt widzenia jest dobrym punktem wyjścia.

Alan Sasinowski

—

Tekst ukazał się w „Kurierze Szczecińskim” w wydaniu na dni 24 – 26 kwietnia 2020.

Kup książkę *Trzeci Punkt Widzenia* w księgarni Teologii Politycznej